

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie rozpoznając sprawę oskarżonych K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., P. O., Ł. Z., M. M., W. K., G. P., G. H., M. S., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L. ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu 29 kwietnia 2011 roku na stadionie (...) przy ulicy (...) w W., odbywał się mecz ligowy pomiędzy drużynami (...) i (...), w którym uczestniczyli, jako kibice (...), między innymi, K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., P. O., Ł. Z., M. M., W. K., G. P., G. H., M. S., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L. (dowód: wyjaśnienia oskarżonego K. B. (1), k. 230; wyjaśnienia oskarżonego K. B. (2), k. 236; wyjaśnienia oskarżonego K. K., k. 245; wyjaśnienia oskarżonego M. K., k. 251; wyjaśnienia oskarżonego R. N., k. 257; wyjaśnienia oskarżonego M. M., k. 290; wyjaśnienia oskarżonego G. P., k. 302; wyjaśnienia oskarżonego G. H., k. 306; częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. S., k. 311 i 314; wyjaśnienia oskarżonego D. B., k. 350; wyjaśnienia oskarżonego K. T., k. 381; wyjaśnienia oskarżonego K. R., k. 387; wyjaśnienia oskarżonego P. T., k. 390; wyjaśnienia oskarżonego M. L., k. 410; prezentacje danych kibica, koszulka – k. 57 oraz karty 143 – 217 i 218 – 220).

W trakcie meczu grupa kibiców (...), w skład której wchodził, między innymi, K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., P. O., Ł. Z., M. M., W. K., G. P., G. H., M. S., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L., a także inni nieustaleni mężczyźni, czterokrotnie skandowała hasło „Hamas, Hamas, Juden auf den gas” pod adresem kibiców (...), których uważają za Żydów. Wznosząc to hasło wymienione wyżej osoby unosiły jedną lub dwie ręce z zaciśniętymi pięściami, a część z nich zginała ręce w łokciach lub po prostu stała. Sposób zachowania wznoszących to hasło osób, a więc nie tylko gestykulacja, ale także mimika świadczyły o tym, iż osoby te zdawały sobie sprawę z treści, którą skandowały. (dowód: nagranie na płycie znajdującej się w kopercie pomiędzy kartami 10 i 11; materiał poglądowy, k. 14 – 39, 90, 94, 104, 109, 141 – 143, 325, 328, 331, 334, 337, 340, 343; prezentacje danych kibica, koszulka – k. 57 oraz karty 143 – 217 i 218 – 220; nagrania na płytach znajdujących się w kopertach na karcie 68 – 73, 75 – 80, 82, kopercie na karcie 217a, 316 – 317, 319, 321 – 322; protokoły oględzin, k. 11 – 13, 83, 84, 85, 86, 87 – 89; 91 – 93, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101 – 103, 105, 106 – 108, 138 – 140, 323 – 324, 326 – 327, 329 – 330, 332 – 333, 335 – 336, 338 – 339, 341 – 342; opinia z zakresu badań antropologicznych, k. 481 – 502; częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. B. (1), k. 230; częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. B. (2), k. 236; częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. K., k. 245; częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. K., k. 251; częściowo wyjaśnienia oskarżonego R. N., k. 257; częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. M., k. 290; częściowo wyjaśnienia oskarżonego G. P., k. 302; częściowo wyjaśnienia oskarżonego G. H., k. 306; częściowo częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. S., k. 311 i 314; częściowo wyjaśnienia oskarżonego D. B., k. 350; częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. T., k. 381; częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. R., k. 387; częściowo wyjaśnienia oskarżonego P. T., k. 390; częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. L., k. 410)

Stan faktyczny został ustalony na podstawie wskazanych wyżej dowodów.

Oskarżony K. B. (1) na etapie postępowania przygotowawczego oraz przed sądem przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Następnie, po złożeniu wyjaśnień przez większość z oskarżonych wyjaśnił, że nie rozumiał zarzutu i przyznał się wyłącznie do tego, że był na meczu i krzyczał, ale nie wiedział co krzyczy, nie rozumiał tego hasła i nie nawoływał do nienawiści na tle narodowościowym.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony K. B. (1) wyjaśnił, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku był na meczu pomiędzy drużynami (...) i (...). W trakcie, gdy trybuna, na której się znajdował krzyczała hasła dopingujące, on również je skandował. Dotyczyło to również hasła „Hamas, Hamas, Juden auf den gas”, co oznacza „Żydzi do gazu”. Stwierdził, że nie jest rasistą oraz człowiekiem, który nienawidzi naród żydowski, a do historii tego narodu podchodzi z szacunkiem. Oświadczył, że hasło krzyczał razem z tłumem, czego bardzo żałuje.

W trakcie rozprawy oskarżony K. B. (1) odmówił składania wyjaśnień oraz potwierdził wyjaśnienia, które złożył na etapie postępowania przygotowawczego. Odpowiadając na pytania stwierdził, że nie chciał obrazić narodu żydowskiego, okrzyk był spontaniczny, a on nie wie, jakiego rodzaju organizacją jest Hamas.

Oskarżony K. B. (2) na etapie postępowania przygotowawczego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku był na meczu pomiędzy drużynami (...)i (...). W trakcie meczu znajdował się na trybunie, tzw. „żylecie” na dole koło „gniazda”. Podczas meczu wykrzykiwał hasło „Hamas, Hamas, Juden auf den gas”, a także wykonał przy tym gest, który jest błędnie określany, jako „heil, Hitler”. Błąd takiego określenia bierze się stąd, że gest wykonał, ale tych słów nie wypowiedział. Oceniał, że interesuje się historią, stąd taka interpretacja wykonanego przez niego gestu. Swoim gestem wskazywał wyłącznie na brak kibiców (...). Z wykrzykiwanego hasła nie rozumiał dwóch pierwszych słów, a znaczenie pozostałych wytłumaczono mu podczas prezentacji nagrania. Stwierdził, że domyślał się znaczenia słowa „gas”, natomiast słowa „Juden” w ogóle nie utożsamiał z Żydami.

W trakcie rozprawy oskarżony K. B. (2) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że nie przyznaje się do takiego opisu czynu, gdyż wykrzykiwał hasło, ale nie ze słowami „auf den” tylko „on den”. Znaczenia tego hasła dowiedział się dopiero na komendzie i nie miał zamiaru obrażenia narodu żydowskiego. K. B. (2) potwierdził wyjaśnienia złożone w trakcie postępowania przygotowawczego. Odpowiadając na pytania stwierdził, że nie chodzi na mecze od ponad roku, gdyż ma klubowy zakaz. Nie zauważył, kto zaintonował okrzyk, którego dotyczy postępowanie. Na każdym meczu powtarza to, co krzyczą inni o ile rozróżnia słowa, co niekoniecznie oznacza, że rozumie ich sens.

Oskarżony K. K. na etapie postępowania przygotowawczego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony K. K. wyjaśnił, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku wraz z M. K. był na meczu pomiędzy drużynami (...)i (...). W trakcie, gdy trybuna, na której się znajdował krzyczała hasło „Hamas, Hamas, Juden auf den gas”, on również je skandował powtarzając kilkakrotnie za tłumem. Zaznaczył, że hasło to było wykrzykiwane pod adresem kibiców (...), a nie narodu żydowskiego. Samo hasło „Żydzi do gazu” ocenił, jako skandaliczne i bardzo żałował, że je wykrzykiwał. Początkowo myślał, że jest to chamski doping, a dopiero jak przemyślał tą sytuację to uznał, że uraził naród żydowski, czego żałował i za co przeprasza.

W trakcie rozprawy oskarżony K. K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu oraz odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania; jednocześnie potwierdził wyjaśnienia, które złożył na etapie postępowania przygotowawczego. Stwierdził, że po przemyśleniu nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Oskarżony M. K. na etapie postępowania przygotowawczego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku wraz z K. K. był na meczu pomiędzy drużynami (...)i (...). W trakcie, gdy trybuna, na której się znajdował, tj. na tzw. „żylecie” krzyczała hasła dopingujące, on również je skandował. Były to różne hasła. W momencie, gdy usłyszał hasło „Hamas, Hamas, Juden auf den gas”, co oznacza „Żydzi do gazu” on również je skandował. Stwierdził, że rozumiał znaczenie tego hasła, a z historii wie, że naród żydowski był mordowany w komorach gazowych. Uznał, że hasło było intonowane w kierunku kibiców (...), który jest kojarzony w środowisku kibiców, jako klub żydowski, chociaż on nie wie, dlaczego tak jest. Stwierdził, że był świadomy, że to hasło nie wszystkim mogło się podobać, ale nie miał świadomości, że jest to przestępstwo.

W trakcie rozprawy oskarżony M. K. przyznał, że skandował hasło „Hamas, Hamas, Juden auf den gas”, natomiast nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania, a także potwierdził wyjaśnienia, które złożył na etapie postępowania przygotowawczego.

Oskarżony R. N. na etapie postępowania przygotowawczego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku był na meczu pomiędzy drużynami (...)i (...). W trakcie meczy zajmował miejsce na trybunie kibiców Legii, tzw. „żylecie”. Po okazaniu mu nagrania stwierdził, że skandował hasło „Hamas, Hamas, Juden auf den gas”. Hasło to było wykrzykiwane przez całą trybunę, a nie tylko przez osoby określone w zarzucie. Uważał, że hasło „Żydzi do gazu” jest niestosowne, ale nie sądził, że jest to przestępstwo. Stwierdził, że nie jest

osobą, która nawoływała na tle narodowościowym, a biorąc pod uwagę historię Żydów w trakcie II Wojny Światowej żałuje, że tak krzyczał i na pewno drugi raz tego nie zrobi.

W trakcie rozprawy oskarżony R. N. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień oraz potwierdził wyjaśnienia, które złożył na etapie postępowania przygotowawczego. Odpowiadając na pytania stwierdził, że przyznał się, bo myślał, iż cała sprawa szybko się zakończy, a teraz się nie przyznaje, ponieważ nie nawoływał do nienawiści narodu żydowskiego, chociaż hasło, które krzyczał nawołuje do złego. Sensu wykrzykiwanego hasła w chwili, gdy je wznosił nie znał, a sens kibicowania jest taki, że krzyczy się ogólnie z tłumem. O tym, co to hasło znaczy dowiedział się w trakcie przesłuchania na komendzie.

Oskarżony M. M. na etapie postępowania przygotowawczego oraz przed sądem przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony M. M. wyjaśnił, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku był na meczu pomiędzy drużynami (...)i (...)wraz z kolegą. Pozostałych oskarżonych nie znał. W trakcie meczu znajdował się na trybunie północnej i w pewnym momencie trybuna wzniosła okrzyk i wszyscy zaczęli śpiewać. Nie zdawał sobie sprawy z tego, że okrzyki „ Hamas, Hamas, Juden auf den gas” to przestępstwo. Oceniał, że nie jest rasistą, znana mu była treść hasła, które krzyczał – rozumiał jego sens historycznie. Uznał, że cała trybuna krzyczała, więc on również wznosił taki doping, co z perspektywy czasu ocenił, jako błąd. Krzyczał, ponieważ nie chciał, żeby zwrócono mu uwagę, że nie dopinguje, co kiedyś zaobserwował w stosunku do innych osób. Na początku nie wiedział, co krzyczy i krzyczał „humus”.

W trakcie rozprawy oskarżony M. M. odmówił składania wyjaśnień oraz potwierdził wyjaśnienia, które złożył na etapie postępowania przygotowawczego. Stwierdził, że dostał nauczkę. Odpowiadając na pytania wyjaśnił, że dzisiaj rozumie znaczenie hasła, które krzyczał, a na mecze chodzi, żeby się wyszumieć. Hasło, którego dotyczy postępowanie powtórzył dwukrotnie, chociaż dokładnie go nie słyszał. Nie miał zamiaru nawoływać do nienawiści; chodziło tylko o to, żeby nie stać beczynnym. Zarzut mu stawiany jest wspólnie i w porozumieniu, a on nie zna pozostałych oskarżonych.

Oskarżony G. P. na etapie postępowania przygotowawczego początkowo nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W pierwszej kolejności oświadczył, że nie jest rasistą i nie ma uprzedzeń do osób innego wyznania. Wyjaśnił, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku był na meczu pomiędzy drużynami (...)i (...). Na stadionie spotkał N. Ż.. Słyszał, gdy na stadionie było skandowane hasło „ Hamas, Hamas, Juden auf den gas”, które powtórzył jednokrotnie. Pomimo tego, że jest studentem nauk politycznych to hasła nie zrozumiał. Z całego hasła zrozumiał tylko „gas”, nie zrozumiał natomiast słów „ Hamas” i „Juden”. Po pierwszym powtórzeniu jednak się zorientował, co to oznacza i zaprzestał wznoszenia okrzyków. Po okazaniu mu nagrania rozpoznał siebie i stwierdził, że macha ręką w rytm okrzyku „ Hamas, Hamas, Juden auf den gas”. Następnie zmienił swoje wyjaśnienia przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, stwierdził, że jest mu wstyd, iż takie hasło wykrzykiwał i przeprosił za swoje zachowanie.

W trakcie rozprawy oskarżony G. P. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu meczu otrzymał informację, że został oskarżony o nawoływanie do nienawiści. Słowa wykrzykiwane na trybunie krzyczało ok. 7000 osób. Słowa te były w języku niemieckim, a on nawet ich nie rozumiał. Jeżeli te słowa były do kogokolwiek kierowane, to on nie wie do kogo i w jakim sensie. Odnosząc się do uprzednio złożonych wyjaśnień stwierdził, że nie nawoływał do nienawiści na tle rasowym i wyznaniowym. Został postawiony przed bardzo stresującą sytuacją i nie do końca zdawał sobie sprawę z tego co mówi i do czego się przyznaje. Nie zrozumiał słów „Juden” i „ Hamas”. Gdy sięgnął do źródeł to dowiedział się, co znaczy słowo „ Hamas”, natomiast wtedy był na drugim roku studiów i nie wiedział co to oznacza. Wypowiedział hasło jednokrotnie, bez wiedzy, co to znaczy.

Oskarżony G. H. na etapie postępowania przygotowawczego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku był na meczu pomiędzy drużynami (...)i (...). Na mecz poszedł ze znajomymi, ale zajmowali różne miejsca. On znajdował się na trybunie, tzw. „żylecie”. W pewnym momencie ktoś z kibiców krzyknął hasło „ Hamas, Hamas, Juden auf den gas”, a pozostali kibice je odkrzykiwali. Oceniał, że nie nawoływał do

nienawiści rasowej, tylko odkrzyknął hasło. Stwierdził, że nie jest rasistą, czy antysemitą. Swoje zachowanie ocenił, jako głupie, wyraził żal oraz skruchę, a także poinformował, że skierował przeprosiny do klubu piłkarskiego (...).

W trakcie rozprawy oskarżony G. H. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i stwierdził, że przyznaje się do śpiewania, natomiast nie do głoszenia nienawiści; odmówił składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania, a także potwierdził wyjaśnienia, które złożył na etapie postępowania przygotowawczego.

Oskarżony M. S. w trakcie postępowania przygotowawczego częściowo przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że w dniu określonym w zarzucie był na meczu, kibicował jednej z drużyn, a doping prowadził jeden z mężczyzn o pseudonimie (...). W trakcie meczu krzyczał te same słowa, które krzyczeli pozostali kibice, a na treść wykrzykiwanych słów nie zwracał uwagi. Wśród tych słów mógł znaleźć się okrzyk „ Hamas, Hamas, Juden auf den gas”. Wykrzykując te słowa nie chciał szerzyć rasizmu, czy nienawiści wobec innych osób. Zrobił to wręcz nieświadomie, porwany głosem kilkudziesięcusetnego tłumu. Nie miał świadomości, że wybryk, którego się dopuścił może mieć poważne konsekwencje, a sytuacja była incydentalna. Następnie oskarżony M. S. wyjaśnił, że nie słyszał, żeby gniazdowy o ksywce (...) intonował piosenkę lub okrzyk o treści antysemickiej.

W toku rozprawy oskarżony M. S. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania; potwierdził wyjaśnienia złożone w trakcie postępowania przygotowawczego.

Podczas kolejnej rozprawy oskarżony M. S. przeprosił przedstawicieli Towarzystwa Społeczno – (...) w Polsce za czyn polegający na wypowiedaniu haseł, które niesłusznie zostały odebrane, jako nawoływanie do nienawiści narodu żydowskiego. Oświadczył, że zna historię Holokaustu i wyraził sprzeciw przeciwko takiemu traktowaniu jakiegokolwiek narodu. W jego ocenie nie popełnił zarzucanego mu czynu, ponieważ celem wypowiedianych przez niego okrzyków nie było nawoływanie do nienawiści narodowościowej. Jego zachowanie było spowodowane atmosferą panującą na stadionie i chęcią kibicowania gospodarzom. W momencie wykrzykiwania hasła nie zdawał sobie sprawy, że może w ten sposób popełnić przestępstwo powtarzając hasło wypowiediane podczas meczu przez miejscowych kibiców. Dał się ponieść emocjom związanym ze spotkaniem ligowym, bo drużyna (...) jest odwiecznym rywalem (...), a kibice obydwu drużyn nie darzą się sympatią.

Oskarżony D. B. na etapie postępowania przygotowawczego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku był na meczu pomiędzy drużynami (...) i (...) z kolegami K. R. i K. T.. W trakcie, gdy trybuna, na której się znajdował, czyli trybuna północna krzyczała hasła dopingujące, on również je skandował, w tym hasło „ Hamas, Hamas, Juden auf den gas”, co oznacza „ Żydzi do gazu”. Stwierdził, że na początku nie wiedział, co to znaczy, ale teraz już wie. Nie potrafił stwierdzić, czy jego koledzy również to hasło krzyczeli. Nigdy nie wspierał ruchu nazistowskiego.

W toku rozprawy oskarżony D. B. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania; potwierdził wyjaśnienia złożone w trakcie postępowania przygotowawczego. Stwierdził wyłącznie, że nie przyznaje się do obrazy na tle narodowości.

Oskarżony K. T. na etapie postępowania przygotowawczego oraz w trakcie rozprawy przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony K. T. wyjaśnił, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku był na meczu pomiędzy drużynami (...) i (...) z kolegami K. R. i D. B.. W trakcie, gdy trybuna, na której się znajdował krzyczała hasło „ Hamas, Hamas, Juden auf den gas” on też zaczął je krzyżeć. Stwierdził, że nie wiedział, iż jest to przestępstwo i jest mu głupio z powodu takiego zachowania. Odmówił odpowiedzi na pytanie, czy jego koledzy to hasło krzyczeli.

W toku rozprawy oskarżony K. T. stwierdził, że nie wiedział, co ten okrzyk oznacza i nie chciał obrazić narodu żydowskiego; potwierdził wyjaśnienia złożone w trakcie postępowania przygotowawczego. Odpowiadając na pytania stwierdził, że teraz rozumie, że hasło, które krzyczał to „ Żydzi do gazu”. Wcześniej tego hasła nie rozumiał, nie rozumiał żadnego z tych słów, w tym słowa „ gas”. Było głośno i nie rozumiał, co było krzyżane. Nie pamiętał, ile razy powtórzył

to hasło i czy w trakcie jego skandowania miał uniesioną rękę. Stwierdził, że nie zna historii Żydów. W szkole uczył się języka angielskiego i rosyjskiego. Wyraził żal, że wykrzykiwał hasło, co nie było dobre. Hasło krzyczał, żeby dopingować swojej drużynie.

Oskarżony K. R. na etapie postępowania przygotowawczego oraz w trakcie rozprawy nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony K. R. wyjaśnił, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku był na meczu (...)i (...)z kolegami K. T.i D. B.. W trakcie, gdy trybuna, na której się znajdował, czyli tzw. „żyleta” dopingowała drużynę Legii różnymi hasłami on również to robił. Krzyczał hasło „ Hamas, Hamas, Juden auf den gas”, z tym, że on je krzyczał, jako „awas, awas, Jude anty gas”. Nie wiedział, co krzyczy i był przekonany, że krzyczy hasło właściwie. Większość przyśpiewek jest na stronie Legii, ale ta nie, więc krzyczał hasło po swojemu. Oceniał, że nie jest rasistą.

W toku rozprawy oskarżony K. R. odmówił składania wyjaśnień i potwierdził wyjaśnienia złożone w trakcie postępowania przygotowawczego. Odpowiadając na pytania stwierdził, że nie ma pojęcia, dlaczego akurat na tym meczu było wykrzykiwane to hasło. Nie słyszał, żeby panowało przekonanie wśród kibiców, że (...) jest klubem żydowskim. Był czas, że miał zakaz stadionowy wydany przez klub (...), co było związane z tą sprawą. Nie przypominał sobie, by tego rodzaju hasła były wznoszone na innych meczach, na które chodził.

Oskarżony P. T. na etapie postępowania przygotowawczego oraz w trakcie rozprawy nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony P. T. wyjaśnił, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku był na meczu pomiędzy drużynami (...)i (...). W trakcie meczu znajdował się na trybunie północnej, czyli tzw. „żylecie”. Po okazaniu nagrania stwierdził, że widać, jak potrząsa rękami i krzyczy, ale nie był świadomy treści wykrzykiwanych haseł. Stwierdził, że Łódź jest traktowana, jako żydowskie miasto, chociaż nie słyszał, by w ten sposób był traktowany klub. Hasło „ Hamas, Hamas, Juden auf den gas” nie jest mu znane i nie miał z nim styczności, bo to był jedyny mecz z (...), czy (...), na którym był. Znaczenie hasła poznał podczas przedstawiania mu zarzutów, a wcześniej takiej świadomości nie miał. Stwierdził, że nie jest rasistą, nie należy do organizacji skrajnie prawicowych, co więcej jest związany z sympatykami ruchu antyrasistowskiego. Oświadczył, że bardzo żałuje bezrefleksyjnego wykrzykiwania tego hasła, bo gdyby miał świadomość, co ono oznacza to tego by nie zrobił.

W toku rozprawy oskarżony P. T. odmówił składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania i potwierdził wyjaśnienia złożone w trakcie postępowania przygotowawczego.

Oskarżony M. L. na etapie postępowania przygotowawczego oraz w trakcie rozprawy nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony M. L. wyjaśnił, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku był na meczu pomiędzy drużynami (...)i (...). Podczas meczu krzyczał różne hasła razem z tłumem, w tym hasło „ Hamas, Hamas, Juden auf den gas”. Słowa powtórzył spontanicznie z tłumem, nie wiedząc, co one oznaczają. Języka niemieckiego nie zna i nie wiedział, co krzyczy. Myślał, że te słowa są dopingiem. Gdyby wiedział, co te słowa oznaczają, to by ich nie wykrzyczał. Otrzymał klubowy zakaz stadionowy. Przetłumaczył również ze słownikiem to hasło i dopiero wtedy dowiedział się, co ono oznacza. Podczas meczu nie miał świadomości, co to hasło oznaczało.

W toku rozprawy oskarżony M. L. odmówił składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania i potwierdził wyjaśnienia złożone w trakcie postępowania przygotowawczego.

Oskarżeni P. O., Ł. Z. i W. K. w trakcie postępowania przygotowawczego oraz przed sądem nie przyznali się do popełnienia zarzucanego im czynu, odmówili składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania.

Wyjaśnieniom oskarżonych K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., M. M., G. P., G. H., D. B.i K. T.dano wiarę w części, w jakiej przyznali się oni do popełnienia zarzucanego im czynu, gdyż przyznanie to znajduje potwierdzenie

w zgromadzonym materiale dowodowym, takim jak nagrania przebiegu meczu oraz protokoły oględzin i prezentacje danych poszczególnych kibiców, a także w opinii z zakresu badań antropologicznych.

Wyjaśnieniom oskarżonych K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., G. P., G. H., M. S., D. B., K. R., P. T., M. L., P. O., Ł. Z. i W. K., którzy nie przyznali się do popełnienia zarzucanego im czynu nie dano wiary. W ocenie Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie nieprzyznawanie się przez oskarżonych do popełnienia przestępstwa połączone ze stwierdzeniem, iż nie byli świadomi treści hasła „*Hamas, Hamas, Juden auf den gas*” świadczy o przyjętej przez nich linii obrony, która ma im umożliwić uniknięcie odpowiedzialności za zarzucone przestępstwo. Za przyjęciem takiego stanowiska przemawia to, że oskarżeni są osobami dorosłymi, o odpowiednim stopniu socjalizacji, posiadającymi co najmniej podstawowe wykształcenie. Prostota wykrzykiwanego przez nich hasła, które było wznoszone w języku niemieckim jest tego rodzaju, iż nie może być wątpliwości, że jego treść jest znana przeciętnemu obywatelowi, nawet takiemu, który nie zna języka niemieckiego. Niektórzy z oskarżonych gotowi byli narazić się na jednoznaczny osąd ich postępowania, skoro twierdzili, że nie rozumieli nawet słowa „*gas*” (oskarżony K. T.). Podobna ocena musi być dokonana w przypadku oskarżonych, którzy twierdzili, że nie jest im znane znaczenie słowa „*Juden*” (oskarżony K. B. (2)). Już sama zbitka tych słów wskazuje na to, że oskarżeni nawoływali do nienawiści na tle narodowościowym i wyznaniowym, co poniekąd przyznawali stwierdzając, że hasło to nawoływało do złego postępowania.

Z uznanych za wiarygodne, bo znajdujących potwierdzenie w materiale dowodowym wyjaśnień oskarżonych K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., M. M., G. P., G. H., M. S., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L. bezspornie wynika, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku, jako kibice (...) uczestniczyli w meczu tego klubu z (...). W trakcie tego spotkania znajdowali się w większości na trybunie północnej, tzw. „*żyłecie*”, gdzie w pewnym momencie skandowali hasło „*Hamas, Hamas, Juden auf den gas*”. Hasło to było wzniesione spontanicznie, a oni przyłączyli się do innych osób, które je skandowały. Takie wyjaśnienia oskarżonych K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., M. M., G. P., G. H., M. S., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L. znajdują potwierdzenie w nagraniach przebiegu meczu oraz protokołach oględzin i prezentacji danych poszczególnych kibiców, a także w opinii z zakresu badań antropologicznych.

W realiach niniejszej sprawy pozostaje do oceny wiarygodność twierdzeń oskarżonych K. B. (1), K. B. (2), G. P., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L., jakoby nie wiedzieli co oznacza hasło „*Hamas, Hamas, Juden auf den gas*”, a także, iż nie chcieli obrazić narodu żydowskiego, którego nie nienawidzą, a krzycząc to hasło niekoniecznie rozumieli jego sens. Najbardziej szczerze w tym zakresie wyjaśnienia złożył oskarżony M. K., który na etapie postępowania przygotowawczego stwierdził, że rozumiał znaczenie wznoszonego hasła, a z historii wie, iż naród żydowski był mordowany w komorach gazowych. To właśnie oskarżony M. K. wyjaśnił, że hasło to nie wszystkim może się podobać, ale nie miał świadomości, że jest to przestępstwo. Podobnej treści wyjaśnienia złożył oskarżony M. S., który przyznał, że nie zdawał sobie sprawy z tego, iż wybryk którego się dopuścił może mieć poważne konsekwencje i stanowi przestępstwo. Część oskarżonych wprost twierdziła natomiast, że nie rozumiała treści wykrzykiwanego hasła, które to twierdzenie z przyczyn podanych powyżej nie mogło zostać uznane za wiarygodne, aczkolwiek podniesienia wymaga to, że pewna grupa oskarżonych, chociaż nie rozumiała co krzyczy to już po pierwszym powtórzeniu zorientowała się, co wznoszone hasło oznacza. Nie jest przy tym wiarygodne twierdzenie G. P., który stwierdził, że po tym jak zorientował się, co hasło oznacza, to zaprzestał wznoszenia go – przeczy temu nagranie obrazujące zachowanie oskarżonego w trakcie meczu. Część oskarżonych szczerze natomiast przyznała, że rozumiała znaczenia tego hasła (M. K. i M. M.), aczkolwiek nie zdawali sobie sprawy z tego, że jest to przestępstwo.

Milczeniem należy zbyć twierdzenia oskarżonych, jakoby wnosząc hasło „*Żydzi do gazu*” w okaleczonej językowo niemieckiej wersji nie chcieli obrazić narodu żydowskiego, bądź nie nawoływali do nienawiści do tego narodu. Sami oskarżeni wyrażali żal z powodu wykrzykiwania tego hasła i mieli świadomość, że jest ono skandaliczne (K. K.), a jego treść może obrażać lub urażać naród żydowski. Oskarżony R. N. z kolei stwierdził natomiast, że chociaż nie nawoływał do nienawiści narodu żydowskiego, to samo hasło nawołuje do złego postępowania.

Bez znaczenia jest spontaniczność wznoszonego okrzyku, czy też liczba osób go wnoszących, jakkolwiek z zeznań J. N. wynika, że okrzyk ten wznosiło maksymalnie około 50 osób.

Nie są wiarygodne twierdzenia oskarżonego K. B. (2), co do wykonanego w trakcie wykrzykiwania hasła „Hamás, Hamás, Juden auf den gas” gestu, gdyż rzekome wskazywanie na brak kibiców (...)po zostaje w opozycji do zdrowego rozsądku, zasad doświadczenia życiowego oraz zeznań J. N.. Z zeznań tego świadka jasno wynika, że w tym spotkaniu mogło uczestniczyć około 1400 kibiców (...), którzy odpalili dużo rac i dlatego kolejny mecz, który odbywał się w środę w pucharze nie mógł się odbyć z ich udziałem. Trudno także uznać za wiarygodne twierdzenia K. B. (2), który interesuje się historią, jakoby nie wiedział, co oznacza hasło „Hamás, Hamás, Juden auf den gas”, a jego znaczenie poznał dopiero w trakcie przesłuchania. Równie nieistotny jest rzekomy błąd językowy, jaki oskarżony K. B. (2) popełnił przy wznoszeniu okrzyku („on den” zamiast „auf den”). Dla przyjęcia odpowiedzialności karnej oskarżonych wystarczające jest bowiem ustalenie, że krzyczeli oni dwa słowa następujące po sobie, to jest „Juden” i „gas”. Jako interesujące, acz niewiarygodne należy ocenić wyjaśnienia oskarżonego K. R., który stwierdził, iż krzyczał hasło w wersji „awas, awas, Jude anty gas”. Tego rodzaju twierdzeniom oskarżonego przeczy nagranie z monitoringu obrazujące jego zachowanie.

Tłumaczenia oskarżonych zmieniających wyjaśnienia w zakresie przyznania się, jakoby nie zrozumieli zarzutu (K. B. (1)), krzyczeli hasło w innej wersji (K. B. (2) i K. R.) lub liczyli na rychłe zakończenie postępowania (R. N.) nie zasługują na wiarę, a świadczą wyłącznie o zmianie przez oskarżonych linii obrony. Kwestia sposobu zakończenia postępowania, czy też czasu jego trwania nie ma znaczenia dla odpowiedzialności karnej. Osobą kwestią jest zrozumienie zarzutu przez oskarżonego K. B. (1). Zauważyć należy, że zarzut jest sformułowany w sposób jasny i zrozumiały, nawet dla osoby posiadającej wykształcenie podstawowe. O wykrzykiwaniu hasła w innej wersji niż było to słyszalne przeczy nagranie z monitoringu obrazujące zachowanie oskarżonych. Z tych przyczyn wyjaśnieniom tym nie sposób dać wiary.

Bez znaczenia jest osąd dokonany przez oskarżonych K. B. (1), G. P., G. H. i P. T. którzy stwierdzili, że nie są rasistami, czy też stwierdzenie D. B., który stwierdził, iż nigdy nie wspierał ruchu nazistowskiego.

Zeznania świadka I. K., choć wiarygodne, nie mają pierwszorzędno znaczenia w niniejszej sprawie. Świadek w swoich zeznaniach opisała okoliczności, w jakich w dniu 29 kwietnia 2011 roku znalazła się na meczu (...)i (...), na który to udała się wraz z chłopakiem W. T.. Świadek stwierdziła, że nie pamięta, czy w trakcie meczu W. T. krzyczał hasło „Hamás, Hamás, Juden auf den gas”, a ona z tego meczu hasła tego nie zapamiętała.

Podobnie bez znaczenia są wyjaśnienia i zeznania świadków W. T. i N. Ż., a także wyjaśnienia świadków A. K. i P. S., które zostały ujawnione przez ich odczytanie.

Świadek W. T. nie pamiętał przebiegu meczu, a chociaż od kilku lat kibicuje (...)to nie jest mu nic wiadome, by istniały jakieś niechęci kibiców (...)do kibiców (...)lub (...). Nie słyszał wznoszonych na meczach obraźliwych hasła, a znaczenie hasła „Hamás, Hamás, Juden auf den gas” poznał, gdy usłyszał je na jednym meczu, prawdopodobnie w Ł.. W tym zakresie zeznania świadka uznano za wiarygodne, gdyż są one szczerze, spójne i logiczne oraz wewnętrznie niesprzeczne.

Nie dano natomiast wiary zeznaniom świadka W. T., który zeznał, że wcześniej nie wiedział, iż jest to hasło rasistowskie. W. T. popadł w ewidentną sprzeczność, skoro nie potrafił wyjaśnić, jak nie znając uprzednio znaczenia tego hasła mógł je jednocześnie uznawać za rasistowskie. Tego rodzaju sytuacja w sposób oczywisty świadczy o tym, że świadek składając zeznania minął się z prawdą.

Dano wiarę zeznaniom świadka N. Ż., który stwierdził, że chociaż uczestniczył w meczu (...)z (...) w dniu 29 kwietnia 2011 roku to nie przypomina sobie żadnego incydentu z tego dnia. Nie był w stanie stwierdzić, czy w dniu 29 kwietnia 2011 roku słyszał hasło „Hamás, Hamás, Juden auf den gas”, chociaż jest mu ono znane, ale nigdy go nie słyszał. Zeznania świadka są spójne i logiczne, a zważywszy na frekwencję świadka – jako kibica (...)– na meczach jest możliwe, iż nie słyszał on hasła „Hamás, Hamás, Juden auf den gas”, jednak szczerze przyznał, że samo hasło jest mu znane.

Dano wiarę zeznaniom świadka P. L., gdyż zeznania te są szczerze, spójne, logiczne, wewnętrznie niesprzeczne, a przede wszystkim znajdują potwierdzenie w materiale dowodowym, takim, jak nagrania monitoringu z przebiegu meczu, który odbył się w dniu 29 kwietnia 2011 roku. Świadek szczerze podał, iż z racji rywalizacji sportowej kibice

(...)i (...)nie darzą się sympatią, w związku z czym wnoszą pod swoim adresem obraźliwe okrzyki. Za taką świadek uznał piosenkę „Hamas, Hamas, Juden auf den gas”, które to hasło wnoszą wyłącznie kibice (...). Opierając się na przypuszczeniach stwierdził, iż są jakieś stereotypy, które dotyczą danego miasta lub danego klubu. W przypadku Ł. w kontekście stereotypu identyfikował to miasto z gettem. Odpowiadając na pytanie szczerze przyznał, że (...)jest utożsamiany z klubem żydowskim, chociaż przyczyny takiej sytuacji nie są mu znane. Zważywszy na to, że świadek zaangażowany był przez wiele lat w doping (...), a także pełnił przez pewien okres czasu zaszczytną, z punktu widzenia hierarchii kibiców piłkarskich, funkcję gniazdowego stwierdzić należy, że w sposób prawdziwy opisał realia związane z dopingiem.

Podobnie istotne są zeznania J. N., którym dano wiarę, gdyż zeznania te są szczerze, spójne, logiczne, wewnętrznie niesprzeczne, a przede wszystkim znajdują potwierdzenie w materiale dowodowym, takim, jak chociażby zeznania świadka P. L., a także nagranie z monitoringu przebiegu meczu w dniu 29 kwietnia 2011 roku. Świadek przez okres 3 lat pełnił funkcję tzw. spottersa, czyli funkcjonariusza Policji wydelegowanego do utrzymywania kontaktów ze środowiskiem kibiców piłki nożnej. W tym okresie świadek jeździł na mecze służbowo, a prywatnie na mecze chodził przez 12 lat. Odnosząc się do zdarzenia, którego dotyczy postępowanie stwierdził, że w trakcie jednego z meczy (...)z (...) kibice krzyczyli hasło „Hamas, Hamas, Juden auf den gas”. Hasło to krzyczyło od 30 do 50 osób zgromadzonych w pobliżu trybuny północnej, tzw. żyłety, koło gniazda. W tej kwestii zeznania świadka znajdują potwierdzenie w nagraniach z monitoringu tego spotkania. O ile świadek stwierdził, że kibice i pseudokibice (...)identyfikują kibiców (...)i (...), jako społeczność żydowską, to zeznania J. N. znajdują potwierdzenie w zeznaniach P. L.. J. N. wskazał przy tym, iż znane mu są przyspiewki, takie jak „(...)jest, cała Polska o tym wie, że czerwona kurwa ta pójdzie cała do pieca”. W ocenie świadka świadczy to bezspornie o nienawiści i pogardzie dla (...)i jego kibiców, a w świetle zasad doświadczenia życiowego oraz ustalonego zachowania oskarżonych w trakcie meczu z dnia 29 kwietnia 2011 roku tego rodzaju ocenę sąd podziela.

Podzielono opinię biegłego antropologa sądowego B. M.. Biegły posiada duży zasób wiedzy oraz odpowiednie doświadczenie zawodowe, a opinia została wydana po przeprowadzeniu badań charakterystycznych dla jej przedmiotu. Wnioski zawarte w opinii zostały uzasadnione w sposób przekonujący i odpowiadający zasadom opiniowania. Strony w toku postępowania opinii nie kwestionowały.

Za wiarygodne uznano dokumenty znajdujące się w aktach sprawy, które zostały ujawnione na podstawie art. 394 §1 i §2 k.p.k. Dokumenty te zostały sporządzone przez kompetentne osoby w ramach wykonywanych przez nie czynności, a strony w toku przewodu sądowego nie kwestionowały ich prawdziwości; również sąd dokonując ich kontroli od strony formalnej i zawartości merytorycznej nie dopatrywał się uchybień ani śladów wskazujących na ich fałszowanie przez podrabianie lub przerabianie.

Mając na uwadze powyższe rozważania Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie stwierdził, że wina oskarżonych K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., P. O., Ł. Z., M. M., W. K., G. P., G. H., M. S., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L. nie budzi wątpliwości oraz została w pełni udowodniona.

Prokurator Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście w Warszawie oskarżył K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., P. O., Ł. Z., M. M., W. K., G. P., G. H., M. S., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L. o popełnienie występku z art. 256 §1 k.k. polegającego na tym, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku, podczas rozgrywania meczu Ekstraklasy pomiędzy drużynami „(...)” i (...) na stadionie Klubu (...) „(...)” mieszczącym się przy ul. (...) w W., działając wspólnie i w porozumieniu ze sobą oraz wieloma innymi osobami o dotychczas nieustalonej tożsamości, publicznie nawoływali do nienawiści na tle różnic narodowościowych i wyznaniowych poprzez wielokrotne wnoszenie okrzyku „Hamas, Hamas, Juden auf den Gas”.

Oskarżeni K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., P. O., Ł. Z., M. M., W. K., G. P., G. H., M. S., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L. są pełnoletni, a sąd nie dopatrywał się żadnych okoliczności, które mogłyby poddać w wątpliwość ich poczytalność w chwili popełnienia zarzucanego im czynu.

Przepis art. 256 §1 k.k. penalizuje zachowanie polegające na publicznym propagowaniu faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa lub nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość.

Zważywszy na ustalony w niniejszej sprawie stan faktyczny dalsze rozważania dotyczyć będą wyłącznie nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych oraz wyznaniowych.

Jako nawoływanie do nienawiści na tle wymienionych wyżej różnic rozumieć należy wzbudzanie niechęci, złości, braku akceptacji, a nawet uczucia wściekłości z tych powodów do poszczególnych osób lub całych grup społecznych albo też podtrzymywanie i nasilanie tego nastawienia (tak: Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 lutego 2007 roku, w sprawie IV KK 406/O6, opublikowanym w Prokuraturze i Prawie z 2007 roku, Nr 5).

Dla realizacji znamienia „nawoływania do nienawiści” wystarczy, że sprawca nawołując zmierza do pojawienia się uczucia wrogości wobec określonych w przepisie osób lub takie uczucie zamierza wzbudzić. Nawoływanie musi zatem zawierać takie treści, które są w stanie wzbudzać nienawiść, to jest wrogość, silną niechęć do kogoś. W praktyce nawoływanie do nienawiści „na tle różnic” narodowościowych lub innych tam wskazanych polegać będzie na wypowiedaniu treści, które wskazują na uprzywilejowanie lub wyższość nad innymi jakiegoś narodu, grupy etnicznej, rasy, czy wyznania.

Przestępstwo to ma charakter formalny, a momentem jego popełnienia jest ukończenie samego czynu. Musi także zostać popełnione publicznie, a zatem wobec bliżej nieoznaczonego kręgu odbiorców. Trudność może sprawiać określenie liczby odbiorców, by mówić o publicznym działaniu sprawcy, jakkolwiek wydaje się, że działanie osoby na ogólnie dostępnych zebraniach szerokiego grona osób świadczy o zrealizowaniu tej okoliczności modalnej.

Przedmiotem bezpośredniego działania sprawcy są konkretne osoby lub grupy społeczne, których nienawiść ma dotyczyć.

Bezspornie przestępstwo z art. 256 §1 k.k. ma charakter umyślny i może być popełnione wyłącznie z zamiarem bezpośrednim, przy czym sianie nienawiści na tle wymienionych wyżej różnic wymaga działania z zamiarem o szczególnym zabarwieniu (dolus directus coloratus). Oznacza to, że sprawca ma zamiar popełnienia przestępstwa i godzi się na to, działając z określonych celów, motywów, czy pobudek.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy należy stwierdzić, że nie ma żadnych wątpliwości, co do tego, iż swoim działaniem oskarżeni K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., P. O., Ł. Z., M. M., W. K., G. P., G. H., M. S., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L. zrealizowali dyspozycję przepisu art. 256 §1 k.k.

Wszyscy wymienieni wyżej oskarżeni w dniu 29 kwietnia 2011 roku znaleźli się na meczu pomiędzy (...)i (...). Jak wynika z zeznań świadka J. N. wśród kibiców dominuje pogląd, iż drużyna (...)i jej kibice mają genezę semicką, a zatem gorszą niż pozostałe kluby (...) S.A. i ich kibice. Tego rodzaju okoliczności potwierdził również w swoich wyjaśnieniach oskarżony M. K.. Ustalenie tego rodzaju zostało poczynione także w oparciu o zeznania świadka P. L.. Podkreślenia wymaga to, że świadek J. N., jako funkcjonariusz Policji specjalizował się w rozpoznawaniu środowiska kibiców Klubu Piłkarskiego (...). Podobnie ma się sytuacja w przypadku świadka P. L., który prywatnie uczęszczał na mecze i kibicował (...). Już samo tego typu przekonanie kibiców (...), a więc przekonanie o niższości kibiców innych klubów należy uznać za niedopuszczalne i nieakceptowane w cywilizowanym kraju, jakkolwiek tego rodzaju ustalenie jest istotne dla odpowiedzialności karnej oskarżonych, o czym mowa będzie poniżej.

Jasnym i akceptowalnym jest natomiast niechęć, jaką żywią do siebie kibice poszczególnych, przeciwnych klubów, o ile niechęć ta mieści się w rozsądnych ramach cywilizowanego społeczeństwa, nie prowadzi do naruszenia, co najmniej nietykalności cielesnej osób zainteresowanych lub postronnych, niszczenia mienia, a podczas dopingu nie skutkuje poniżaniem, zniesławianiem lub znieważaniem poszczególnych osób. Rzecz przecież w tym, że wolność słowa kończy

się zawsze tam, gdzie zaczynają się prawa drugiego człowieka, w tym prawo do życia bez obawy o swoją cześć, wolność i nietykalność cielesną.

Oczywistym jest, a w świetle przedstawionych wyżej dowodów nie budzi żadnych wątpliwości to, że oskarżeni w trakcie meczu dopingowali swoją drużynę. Przyśpiewki kibiców, mniej lub bardziej udane, są dopełnieniem kolorytu, jaki wiąże się z określonym widowiskiem sportowym. Za doping w dniu 29 kwietnia 2011 roku odpowiadał tzw. „gniazdowy”, a więc P. L.. Po zaintonowaniu przez niego określonych przyśpiewek w pewnym momencie na stadionie nastąpiła cisza, by po chwili część osób, około 50, w tym wszyscy ustaleni w niniejszej sprawie oskarżeni wzniesli, czterokrotnie hasło „Hamis, Hamis, Juden auf den gas” pod adresem kibiców (...). Wznosząc to hasło wymienione wyżej osoby unosiły jedną lub dwie ręce z zaciśniętymi pięściami, część z nich zginała ręce w łokciach lub po prostu stała. Zachowanie wznoszących to hasło osób, a więc nie tylko gestykulacja, ale także mimika świadczyły o tym, iż osoby te zdają sobie sprawę z treści, którą skandują. Wykrzyczane przez kibiców, w tym wszystkich oskarżonych w niniejszej sprawie, hasło, pomimo tego, że zostało wyrażone w języku niemieckim nie pozostawia wątpliwości, co do jego rzeczywistej treści. Wezwanie „Żydzi do gazu”, chociaż po niemiecku i z błędem językowym, a także wykrzyczenie nazwy organizacji ekstremistycznej, a wręcz terrorystycznej, jaką jest Hamas świadczy o tym, że oskarżeni, którzy mają, co najmniej podstawowe wykształcenie i takiż stopień socjalizacji zdawali sobie sprawę z tego, co robią. O powyższym świadczy również to, że nie wszystkie osoby obecne na trybunach hasło tego rodzaju skandowały. Oskarżeni nie mogą skutecznie zasłaniać się brakiem znajomości języka niemieckiego, gdyż przyjęcie przez część z nich takiej linii obrony pozostaje w opozycji do zdrowego rozsądku i doświadczenia życiowego, o ile weźmie się pod uwagę wspomniany wyżej stopień socjalizacji i połączy się go z elementarną wiedzą historyczną, jaką nabywają dzieci kończące szkołę podstawową. Przyjąć zatem należy, że oskarżeni działali z pełnym rozeznaniem, co do tego, co czynią, a zatem mieli świadomość i rozumieli sens wykrzykiwanego hasła. Naiwne byłoby także twierdzenie, iż oskarżeni krzycząc wspomniane wyżej słowa pod adresem narodu żydowskiego nie nawoływali do nienawiści, a wyrażali tylko stanowisko wobec kibiców (...), których za Żydów uważają. Jasne przy tym jest, że jako kibice pogardzają tym klubem, co jest dopuszczalne. Nie są natomiast zrozumiałe przyczyny, dla których tak czynią, gdyż pogardy tej, co wynika z zeznań świadków P. L. i J. N. dopatrywać należy nie w umiejętnościach sportowych, a w rzekomej narodowości i wyznaniu osób (...wspierających).

Bezspornie wykrzyczane przez oskarżonych hasło świadczyło o złości wobec kibiców (...), którzy – jak zostało to wyjaśnione – są uważani za Żydów, a także braku ich akceptacji. Oznacza to, że z tymi kibicami oskarżeni utożsamiają wszystkie osoby narodowości semickiej. Co więcej, hasło będące w istocie wezwaniem do zagazowania kibiców (...) będących Żydami świadczy o ogromnej wściekłości do tych osób i całych grup społecznych, podzielonych na kibiców drużyny przeciwnej (co w świetle przepisu art. 256 §1 k.k. nie jest penalizowane) oraz Żydów, którzy z drużyną przeciwną są identyfikowani. Bez wątpienia takie postępowanie miało podtrzymywać i nasilać niechętnie nastawienie wobec całej grupy osób narodowości żydowskiej. Można tylko ubolewać, że dla ustalonych oskarżonych oraz części kibiców (...) nazwanie kogoś Żydem jest obelgą. W ocenie sądu używanie słowa (...), jako wyzwiska obraża naród żydowski, podsycza do niego nienawiść, a także zastrasza osoby żydowskiego pochodzenia. Dzieje się tak niezależnie od tego, czy kibice chcą obrazić Żydów, czy kibiców przeciwnej drużyny, z którymi ich utożsamiają.

Wzywanie przez oskarżonych do zagazowania Żydów świadczy w sposób niebudzący wątpliwości, że oskarżeni dążyli do wzbudzenia niechęci, złości, a także wskazywali na brak akceptacji, tak dla Żydów, jako osób tej narodowości i wyznawców judaizmu, jak też kibiców drużyny przeciwnej. Takie postępowanie niewątpliwie nasilało negatywne nastawienie do narodu żydowskiego i świadczy o tym, że oskarżeni wyznają wyższość narodu polskiego.

Bez znaczenia jest tutaj rzekomy przymus wykrzykiwania haseł w trakcie meczu, gdyż jak widać na nagraniu z trybun nie wszystkie osoby przedmiotowe hasło skandowały. Podobnie nie brzmią wiarygodnie twierdzenia części oskarżonych, jakoby wyłącznie powtarzali za tłumem określone słowa. To, że oskarżeni krzyczeli hasła bezmyślnie i bezrefleksyjnie nie świadczy o tym, że nie popełnili przestępstwa i wcale nie zwalnia ich od odpowiedzialności, co zostało omówione na etapie oceny dowodu z ich wyjaśnień. Skądinąd, takiemu twierdzeniu przeczy to, co zostało

powyżej podniesione, a zatem gestykulacja, postawa i mimika poszczególnych, wykrzykujących określone hasło oskarżonych.

Jasne jest i nie budzi wątpliwości, że oskarżeni wykrzykiwali te słowa podczas meczu z (...) i pod adresem kibiców tego klubu piłkarskiego, a nie pod adresem narodu żydowskiego, jako takiego. W trakcie postępowania nie ustalono przecież, by jakikolwiek Żyd był na meczu. Nie zmienia to jednak tego, że kibice (...) uważają kibiców (...) za Żydów, a słowa, które były wykrzykiwane, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę historię narodu żydowskiego w czasie II Wojny Światowej (fakt notoryjny) w sposób jasny świadczą o nienawiści do osób tego pochodzenia.

Sąd celowo zbywa milczeniem wykrzykiwanie nazwy organizacji terrorystycznej, za jaką Unia Europejska uważa Hamas. Czyni tak przede wszystkim dlatego, że skandowanie nazwy tej organizacji nie może zostać uznane za nawoływanie do nienawiści i samo w sobie nie świadczy o zrealizowaniu znamion przestępstwa z art. 256 §1 k.k. Podnieść jednak należy, że organizacja ta, której celem jest przede wszystkim zniszczenie Izraela, czyli podżeganie antysemickie, wzywa również do dżihadu, a więc świętej wojny z niewiernymi – osobami wyznania innego aniżeli muzułmanie.

Nie sposób było, w kontekście poczynionych wyżej rozważań, podzielić opisu zachowania oskarżonych zaproponowanego przez oskarżyciela publicznego w akcie oskarżonego dlatego też z przyczyn wyżej wskazanych wyżej dokonano korekty opisu czynu przypisanego oskarżonym K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., P. O., Ł. Z., M. M., W. K., G. P., G. H., M. S., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L. uznając ich za winnych tego, że w dniu 29 kwietnia 2011 roku, na stadionie (...) Klubu (...) S.A. przy ulicy (...), województwa (...), podczas rozgrywania meczu pomiędzy drużynami (...) i (...), działając wspólnie i w porozumieniu ze sobą oraz innymi nieustalonymi osobami, publicznie nawoływali do nienawiści na tle różnic narodowościowych i wyznaniowych poprzez wielokrotne wznoszenie okrzyku „Hamas, Hamas, Juden auf den gas”.

Kierując się dyrektywami zawartymi w art. 3 k.k. oraz art. 53 §1 i §2 k.k. oraz, co do oskarżonych K. B. (2), M. K. i D. B. art. 54 §1 k.k. Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie uznał, że adekwatną za popełnienie przestępstwa karą, będzie kara ograniczenia wolności w wymiarze 9 miesięcy.

Dokonano przy tym zróżnicowania sposobów wykonania tej kary w stosunku do oskarżonych. O ile w toku przewodu sądowego ustalono, że oskarżeni K. B. (2), K. K., M. K., P. O. i G. P. nie pracują to określono, iż kara ograniczenia wolności ma polegać na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie. W związku z ustaleniem, że oskarżeni K. B. (1), M. M., R. N., Ł. Z., M. S., W. K., G. H., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L. są zatrudnieni i pracują zarobkowo określono, że kara ograniczenia wolności będzie wykonywana poprzez potrącenie 20 procent wynagrodzenia za pracę w stosunku miesięcznym na cel społeczny, a mianowicie Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej.

Już w tym miejscu podkreślić należy, że nie sposób utożsamiać celu społecznego, o jakim mowa w przepisie art. 35 §2 k.k. z rozumieniem celu społecznego, o jakim mowa na gruncie środków karnych określonych w kodeksie postępowania karnego. W ocenie Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieścia w Warszawie wystarczające było ustalenie, iż organizacja, na rzecz której ma być potrącanie wynagrodzenia za pracę realizuje cele społeczne. W tym celu konieczne stało się sięgnięcie do statutu różnych organizacji, na rzecz których miałyby być dokonywane potrącenie wynagrodzenia za pracę. W oparciu o statut Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej ustalono, że celem jego działania jest nie tylko organizowanie żydowskiego życia społecznego i religijnego w Polsce, ale także opieka i utrzymywanie synagog, domów modlitwy oraz cmentarzy, a także realizacja audycji o charakterze, między innymi, kulturalnym, dotyczących życia społeczności żydowskiej w Polsce w telewizji publicznej. Jasne jest zatem, iż ten związek realizuje cele społeczne. Co za tym idzie możliwe stało się określenie wykonywania kary ograniczenia wolności poprzez potrącanie wynagrodzenia od określonych oskarżonych na jego rzecz.

Kara ograniczenia wolności została wymierzona oskarżonym według własnego uznania, z baczeniem na to, by była ona orzeczona w granicach przewidzianych przez ustawę, przy czym górną jej granicę wyznaczał stopień zawinienia, a dolną potrzeby prewencji ogólnej.

Jednocześnie w polu widzenia sądu pozostawało to, by orzeczona kara nie przekroczyła stopnia winy, który uznano za wysoki. Oskarżeni są osobami dostatecznie dojrzałymi, nie zachodzą żadne okoliczności wyłączające ich winę, czy też ją umniejszające, a ponadto mają oni zdolność rozpoznania obowiązujących w społeczeństwie norm i ma pełną świadomość, co do zachowań zakazanych.

Orzeczone kary uwzględniają stopień społecznej szkodliwości czynu, który uznano za znaczny.

Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu wzięto pod uwagę, stosownie do przepisu art. 115 §2 k.k., rodzaj i charakter naruszonego dobra, a więc działanie przeciwko stosunkowo licznej grupie osób narodowości żydowskiej. Oskarżeni nawołując do nienawiści Żydów, wzywając do ich zagazowania, dopuścili się nie tylko przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu, ale także wzbudzi swoimi okrzykami niepokój społeczności żydowskiej, która miała prawo czuć się zagrożona. Czyn oskarżonych zmącił zatem społeczny porządek. Oskarżeni swoim zachowaniem nie wyrządzili szkody w rozumieniu materialnym, natomiast bezspornie swoimi okrzykami wywołali krzywdę u osób narodowości żydowskiej. Krzywda ta jest tym większa, gdyż odwołuje się do trudnej i bolesnej historii narodu żydowskiego z okresu II Wojny Światowej. Wszyscy oskarżeni działali publicznie, a z ich zachowaniem mógł zapoznać się nieokreślone szerokie krąg osób. Obrazowo można powiedzieć, że oskarżeni dopuścili się swojego czynu na oczach tłumy i to w celu uzyskania źle rozumianego poklasku. Jasne jest, iż oskarżeni działali z zamiarem nagłym, co stanowi okoliczność umniejszającą stopień społecznej szkodliwości ich czynu. Bezspornie motywacja oskarżonych zasługuje na szczególne potępienie, skoro zachowanie oskarżonych zasługuje na skrajnie negatywne oceny moralne i powinno prowadzić do szczególnego napiętnowania. Nie można przecież przechodzić obojętnie obok jawnego nawoływania do eksterminacji całego narodu, czy nawet kibiców klubu przeciwnego z tym narodem utożsamianych.

Niektóre z okoliczności wzięto pod uwagę nie tylko przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu, ale również przy wymiarze kary, stosownie do treści przepisu art. 115 §2 k.k. i art. 53 §2 k.k., a mianowicie to, iż oskarżeni działali z motywacji zasługującej na szczególne potępienie.

W polu widzenia sądu przy wymiarze kary pozostawał także sposób zachowania się sprawców po popełnieniu przestępstwa, rodzaj i rozmiar jego ujemnych następstw oraz właściwości i warunki osobiste oskarżonych.

W polu widzenia sądu pozostawało również to, że oskarżeni K. B. (2), M. K. i D. B. są sprawcami młodocianym, a więc – zgodnie z definicją ustawową zawartą w art. 115 §10 k.k. – w chwili popełnienia czynu nie ukończyli 21 lat, a w chwili orzekania w pierwszej instancji nie ukończyli 24 lat.

W tej sytuacji wymiar kary musiał uwzględniać regulacje zawarte w przepisie art. 54 §1 k.k.

Przepis ten, wbrew pozorom, nie wyraża dyrektywy pobłażliwego traktowania sprawców młodocianych, ale powinność dokonania oceny winy odmiennie niż w przypadku sprawcy dorosłego (porównaj: wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 5 września 2002 roku, w sprawie II AKa 79/02, opublikowany w OSA 2004/5/32; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 8 maja 2002 roku, w sprawie II AKa 95/02, opublikowany w Krakowskich Zeszytach Sądowych 2002/10/68, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 8 marca 2001 roku, w sprawie II AKo 24/01, opublikowany w Krakowskich Zeszytach Sądowych 2002/5/52).

Przy karaniu młodocianego należy kierować się przede wszystkim tym, by skazanego wychować (tak: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 22 listopada 2012 roku, w sprawie II AKa 184/12, opublikowany w bazie orzeczeń Lex Nr 1264353) i wdrożyć do przestrzegania porządku prawnego, w związku z czym wiodącym czynnikiem stają się warunki i właściwości sprawcy. Młodociany to człowiek o osobowości nie w pełni ukształtowanej, o niewielkim zasobie doświadczenia życiowego, podatny na ujemne wpływy (tak też: Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 7 sierpnia 2003 roku, w sprawie II AKa 184/03, opublikowanym w Krakowskich Zeszytach Sądowych 2003/9/18 oraz w

wyroku z dnia 15 stycznia 2003 roku, w sprawie II AKa 357/02, opublikowanym w Krakowskich Zeszytach Sądowych 2003/3/39). Same względy wychowawcze nie wykluczają funkcji represyjnej kary (tak: Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 6 listopada 2012 roku, w sprawie II AKa 207/12, opublikowanym w bazie orzeczeń Lex Nr 1238633).

Mając to w polu widzenia sąd dokonując wymiaru kary miał na względzie to, by oskarżeni zostali wychowani na skutek odpowiednio wymierzonej im kary, a zatem by z jednej strony nie popełnili ponownie przestępstwa, a z drugiej strony zdali sobie sprawę z nagannych skutków swojego zachowania, tak by w przyszłości przestrzegali porządku prawnego. Oskarżeni, jako sprawcy młodociani są podatni na ujemne wpływy osób, a mając na uwadze nieukształtowaną osobowość i niewielki zasób doświadczenia życiowego należało przyjąć, że tylko kara ograniczenia wolności w odpowiedniej wysokości będzie skutkowałą przywróceniem ich do społeczeństwa w sposób umożliwiający w nim funkcjonowanie.

W polu widzenia sądu pozostawało to, że znaczna część oskarżonych, nie była dotychczas karana. Upřednio karani byli wyłącznie K. R., M. M. i K. B. (1), jednakże skazania tych oskarżonych dotyczyły innych przestępstw aniżeli to, którego popełnienie im zarzucono, a w konsekwencji przypisano w niniejszym postępowaniu. Brak upředniej karalności winien w realiach niniejszej sprawy zostać potraktowany, jako okoliczność łagodząca, a w przypadku oskarżonych K. R., M. M. i K. B. (1) nie nadmiernie obciążająca.

Równie znaczna część oskarżonych, za wyjątkiem P. O., Ł. Z. i W. K., którzy odmówili składania wyjaśnień, swoje zachowanie oceniała, jako błędne, niewłaściwe i gorszące. Oczywistym jest, że przyznanie się przez oskarżonego do winy zawsze stanowi okoliczność łagodzącą, gdyż świadczy o przejawieniu krytycznej autorefleksji. W realiach niniejszej sprawy werbalne przyznawanie się przez oskarżonych do popełnienia zarzucanego czynu, a następnie odwoływanie tegoż przyznania przy jednoczesnym negowaniu faktycznej roli w przestępstwie, nie może jednak uzasadniać łagodzenia kary.

Za okoliczność łagodzącą potraktowano to, że w okresie pomiędzy popełnieniem przestępstwa a datą wyrokowania oskarżeni prowadzili ustabilizowany tryb życia. Oznacza to, że oskarżeni poprawili swoje zachowania, żyją uczciwie, a przeważająca część z nich pracuje, co oznacza, że surowe karanie, na przykład karą pozbawienia wolności nawet z warunkowym zawieszeniem jej wykonania nie jest celowe. Kara pozbawienia wolności zawsze stanowi swoiste ultima ratio i powinna być stosowana tylko wówczas, gdy inne kary nie odniosły skutku.

W celu wzmocnienia wychowawczego oddziaływania kary na oskarżonych K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., P. O., Ł. Z., M. M., W. K., G. P., G. H., M. S., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L. nałożono obowiązek zapoznania się z filmem pod tytułem „Cud purymowy” w reżyserii I. C..

Przypomnieć w tym miejscu należy, że stosownie do przepisu art. 53 §1 k.k. jednym z elementów, które sąd bierze pod uwagę przy wymiarze kary jest wychowanie oskarżonego. Oznacza to, że przy wymiarze kary, w tym kary ograniczenia wolności konieczne dla osiągnięcia celów – w tym przypadku prewencji indywidualnej – stało się nałożenie na oskarżonych obowiązku, którego wykonanie zapobiegnie popełnieniu przez nich ponownie przestępstwa podobnego. Zapoznanie się z filmem „Cud purymowy” zważywszy na jego tematykę uzmysłowi oskarżonym, iż historia narodów żydowskiego i polskiego wzajemnie się przeplata od wielu lat. Wszelkie zachowania świadczące o nienawiści nie mają żadnego uzasadnienia, z czego osoby prezentujące postawy antysemityczne powinny zdawać sobie sprawę. Sąd nałożył zatem na sprawców obowiązek, który uznał za konieczny dla osiągnięcia celów kary w przypadku przestępstwa, za które K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., P. O., Ł. Z., M. M., W. K., G. P., G. H., M. S., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L. zostali skazani.

Zauważyć należy, że aktualny stan prawny przywiązuje dużą uwagę do włączenia skazanego w proces jego resocjalizacji. Kodeks karny nie zamyka katalogu środków, które mogą być nakładane na skazanego w okresie próby, co jest wyłomem od zasady określoności kar i środków karnych. Ten wyłom uzasadniony jest potrzebą dużej elastyczności w kwestii kształtowania okresu próby, jako okresu oddziaływania na skazanego w celu zapobieżenia popełnieniu przez niego ponownie przestępstwa. Bezspornie nałożenie na skazanych obowiązku zapoznania się z filmem, którego treść zapobiegnie popełnieniu przez nich w przyszłości przestępstwa nie wkracza w podstawowe

wolności człowieka gwarantowane w Konstytucji, a co za tym idzie obowiązek taki mógł zostać nałożony. Jego wykonanie, zważywszy na treść przepisów art. 74 §1 k.k. oraz art. 34 §2 pkt 3 k.k. nie powinno nastęrczać większych trudności.

Sąd jednocześnie nie zdecydował się na orzeczenie wobec oskarżonych środka karnego w postaci zakazu wstępu na imprezę masową, określanego potocznie mianem „zakazu stadionowego”, o co wnosił prokurator. W realiach niniejszej sprawy ustalono, że wobec każdego z oskarżonych tego rodzaju środki były nałożone przez klub piłkarski (...), chociaż na innej podstawie. Takie „podwójne” karanie byłoby niczym nieuzasadnione i prowadziłyby do nadmiernie surowego traktowania oskarżonych. Jednakże okolicznością pierwszorzędną, która zdecydowała o nieorzekaniu tego środka karnego był brak ustawowego upoważnienia do jego zastosowania. Oskarżeni nie dopuścili się przestępstwa z ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych ani przestępstwa bezpośrednio związanego z taką imprezą. Dodatkowo nie ustalono, by udział oskarżonych w imprezach masowych zagrażał dobrom chronionym prawem.

W ocenie sądu wymierzona w ten sposób kara powinna odnieść właściwy skutek zarówno w zakresie prewencji indywidualnej, jak i ogólnej.

W zakresie prewencji indywidualnej orzeczona kara winna skłonić każdego z oskarżonych do ponownej analizy zachowania i zapobiec ich powrotowi do przestępstwa oraz wzmocnić w oskarżonych poczucie odpowiedzialności za penalizowane przepisami zachowanie.

W zakresie prewencji ogólnej orzeczona kara uświadomi społeczeństwu, iż popełnienie przestępstwa z art. 256 §1 k.k. wiąże się z adekwatną, chociaż nie nadmiernie surową reakcją wymiaru sprawiedliwości.

Truizmem jest stwierdzenie, że kara wymierzona w następstwie procesu karnego zawiera element odwetu. Sąd dokonując wymiaru kary i mając na względzie potrzebę w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa nie może jednak odwoływać się do społecznego poczucia sprawiedliwości. Jest to bowiem kategoria socjologiczna, zmienna i zależna od wielu, często subiektywnych i wywodzących się z emocji czynników, czy też stopnia nagłośnienia danej sprawy karnej. Emocje te mogą różnić się z ustaleniami poczynionymi przez sąd, a także mogą nie uwzględniać pewnych okoliczności, którymi opinia społeczna nie jest zainteresowana. Siłą rzeczy pogląd społeczeństwa na dany wymiar kary w określonej sprawie musi być nieprawidłowy, bo jest oparty o niepełną znajomość realiów zdarzenia oraz nie uwzględnia obowiązujących przepisów i wyrażany jest bez poczucia odpowiedzialności za losy osób nie uwikłanych. Racjonalny wymiar kary, oparty na analizie materiału dowodowego i zasadach doświadczenia życiowego nie wymaga odwoływania się do społecznego poczucia sprawiedliwości, skoro to może być rozmaicie rozumiane. Sędziów obdarzono niezawisłością po to, by orzekali sprawiedliwie, bez konieczności poddania się nastrojom społecznym, nie zawsze jednolitym, rzadko stabilnym, a zwykle nieracjonalnym. Względy społeczne brane pod uwagę przy wymiarze kary mają na celu przekonanie społeczeństwa o nieuchronności kary w przypadku popełnienia przestępstw atakujących określone dobra i nieopłacalności zamachów na nie, a także wzmocnienia odpowiedzialności, ugruntowania poszanowania prawa i wyrobienia właściwego poczucia sprawiedliwości oraz poczucia bezpieczeństwa, co nie jest równoznaczne z wymierzaniem kar uważanych za surowe.

W wyroku rozstrzygnięto o dowodach rzeczowych, i tak w przypadku dowodu, który stał się zbędny dla postępowania karnego zwrócono go osobie uprawnionej, to jest W. S.. W tej mierze rozstrzygnięcie oparto o przepis art. 230 §2 k.p.k. i w związku z tym zwrócono dowód rzeczowy opisany w wykazie dowodów rzeczowych numer 1/11 (k. 239 akt sprawy).

Stosownie do treści art. 626 §1 k.p.k. w orzeczeniu kończącym postępowanie sąd określa, kto, w jakiej części i zakresie ponosi koszty procesu.

Na koszty sądowe składają się opłaty oraz wydatki poniesione przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania, w myśl art. 616 §2 pkt 1 i 2 k.p.k.

W niniejszej sprawie opłata od orzeczonej kary ograniczenia wolności wynosi 180 złotych, stosownie do treści art. 2 ust. 1 pkt 3 w zw. z art. 2 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 z 1983 roku, poz. 223 z późn. zm.).

Na wydatki w niniejszej sprawie składają się:

- na podstawie art. 618 §1 pkt 1 k.p.k. i §1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 roku w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. Nr 108, poz. 1026 z późn. zm.) ryczałt za doręczenia w wysokości łącznie 40 złotych, odrębnie za postępowanie przygotowawcze i postępowanie przed sądem;

- na podstawie art. 618 §1 pkt 10 k.p.k. i §1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 2003 roku w sprawie określenia wysokości opłaty za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz. U. Nr 151, poz. 1468) koszty związane z uzyskaniem zaświadczenia z Krajowego Rejestru Karnego w wysokości 50 złotych;

- na podstawie art. 618 §1 pkt 9 k.p.k. należności związane z wydaniem opinii z zakresu antropologii.

Oskarżonych K. B. (1), K. B. (2), K. K., M. K., R. N., P. O., Ł. Z., M. M., W. K., G. P., G. H., M. S., D. B., K. T., K. R., P. T. i M. L. zwolniono częściowo, na podstawie art. 624 §1 k.p.k. od zapłaty kosztów sądowych, ustalając, że wydatki ponosi Skarb Państwa.

Powołany przepis art. 624 §1 k.p.k. stanowi, że sąd może zwolnić oskarżonego w całości lub w części od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, jeżeli istnieją podstawy do uznania, że uiszczenie ich byłoby dla niego zbyt uciążliwe ze względu na sytuację rodzinną, majątkową i wysokość dochodów, jak również wtedy, gdy przemawiają za tym względy słuszności.

W realiach niniejszej sprawy mając w polu widzenia wysokość dochodów osiąganych przez oskarżonych, a także ich sytuację rodzinną i majątkową oraz to, że co do części z nich orzeczono karę ograniczenia wolności, która będzie wykonywana poprzez potrącanie części wynagrodzenia Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie doszedł do przekonania, że uiszczenie przez oskarżonych kosztów sądowych w pełnej wysokości byłby dla nich zbyt uciążliwy.

W związku z tym zasądzone od każdego z oskarżonych wyłącznie kwotę po 50 złotych tytułem częściowych wydatków i kwoty po 180 złotych tytułem opłaty.

Mając na uwadze powyższe rozważania i na podstawie powołanych powyżej przepisów Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie orzekł, jak w części dyspozytywnej wyroku.